

No 27.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wł. św. Symona B. M.
Śr. św. Kondra W.
Czw. św. Leona B.
Piąt. św. Maksymiana B.
Sob. Katedry św. Piotra
Niedz. św. Piotra Dam.
Pon. św. Sergiusza M.

Wschód słońca godz. 7 m. 15
Zachód słońca godz. 5 m. 14
Dług. dnia godz. 9 m. 50

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k.
Półrocznie " 3 " 50
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczna " " 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 18 lutego 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZENIA: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

W Sali Koncertowej

LEO BELMONT

wygląda odczyt p. t. „Kobieta, jako ofiara i bohaterka w walce politycznej”. Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety już do nabycia w skł. Szredera (Piotrkowska 81). 184-2-3

Przegląd polityczny.

Łódź, a. 18 lutego.

Półwysep Bałkański, ów skład materiałów palnych, grozących wiecznie pokojowi europejskiemu, znów zwrócił na siebie baczną uwagę świata dyplomatycznego z okazji zatargu austro-rosyjskiego, który przybiera coraz to ostrzejszy charakter, a jakkolwiek nie grozi na razie rozlewem krwi, wskazuje przecież, jak wielkie zmiany nastąpiły obecnie w ugrupowaniu się i ustosunkowaniu sił europejskich, co dowodzi, że osławiona równowaga polityczna Europy zwichnięta została, a takie chwile są zwykle płodne w niespodzianki.

Rosja od czasu hr. Lamsdorfa dążyła stale do pogodzenia swej polityki na Bałkanach z polityką Austro-Węgier, dążenia te atoli spotkało obecnie zupełnie niepowodzenie.

Było ono przewidzianem od czasu, gdy wpływ Niemiec w Konstantynopolu wzrastać zaczął, albowiem nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości, że dyplomacja wiedeńska idzie na pasku dyplomacji berlińskiej i do jej wskazówek stosuje się ściśle.

Dopóki dyplomacyi niemieckiej potrzebnem było status quo na Bałkanach, Austro-Węgry ściśle przestrzegały układu, zawartego z Rosją w Mürztgu, skoro zaś według obliczeń dyplomacyi berlińskiej nadeszła chwila odpowiednia do zrealizowania planów niemieckich na Wschodzie europejskim, Austro-Węgry zagrały na nntę samodzielności w kierunku polityki bałkańskiej. Oziębiło to stosunki pomiędzy Petersburgiem a Berlinem, ale za to zacisnęło je pomiędzy Anglią, Francją i Rosją, które przygotowują się już do solidarnego wystąpienia w sprawie reform sądowych i innych.

Czy wystąpienie to odniesie swój skutek, a już co najmniej silnie zaostroszony stan rzeczy na Bałkanach przystąpi, czy też jeszcze bardziej sprawy bałkańskie zawikła i zaogni, okaże się w najbliższej przyszłości.

To tylko pewna, że nadeciągająca wiosna gromadzi już chmury na widnokręgu politycznym, zbyt groźne dla pokoju świata. Bywało już tak nieraz, ale nigdy w sposób tak charakterystyczny, dowodzący, że koncert wielkich mocarstw

europejskich, decydujących o pokoju i wojnie już się zdeorganizował i musi być odnowiony, bo w przeciwnym razie zagra symfonię zbyt karkołomną i zupełnie się rozpadnie, a w najgorszym razie doprowadzi do katastrofy, której przebiegu i wyników obliczyć na razie nikt nie jest w stanie.

— W ostatnich czasach dużo pisano w prasie zagranicznej o reformatorskich dążeniach Chin, budzących się z wiekowej śpiączki z żywiołową siłą do nowego kulturalnego żywota.

Korespondent gazety francuskiej „Temps”, który w ostatnich czasach zwiedzał prowincje chińskie, najważniejsze pod względem politycznym w środkowych, północnych i południowych Chinach, doszedł do przekonania, że wszelkie wieści o reformatorskich zabiegach Chin są w Europie znacznie przesadzone.

„Bez wątpienia — pisze ów korespondent — istnieje mnóstwo dekretów i zreżymowanych regulaminów w duchu reformatorskim, lecz tym manifestacyom rządowym nie należy przydawać znaczenia w duchu europejskim, tembardziej, że wszelkie nakazy dworu pekińskiego w większości wypadków pozostają martwą literą.

Dwie przeszkody stoją na drodze do odrodzenia Chin. Niemożność rządu chińskiego i brak do niego zaufania wśród szerokiej mas ludności chińskiej. Mogłyby temu wprawdzie zaradzić reformy finansów i biurokracyi ale one to właśnie napotykać u dworu na najporczywszy opór.

Nie można atoli twierdzić, jakoby w Chinach nic nie uległo zmianie.

Mnóstwo szkół i gorączkowe dążenie do wiedzy, ściągające do uniwersytetów japońskich mnóstwo młodzieży chińskiej zrobiły swoje. Projekty budowy kolei żelaznych i eksploatacyi kopalni, o których dawniej chińczycy słuchać nie chcieli, teraz witane są z zapalem we wszystkich prowincjach. Ludność nie tylko nie zachowuje się wrogo wobec kompanii dróg żelaznych i eksploatacyi kopalni ale pragnie, by wszystkie koleje zbudowane były przez chińczyków, tudzież aby kopalnie eksploataowali chińczycy i za chińskie pieniądze.

Koncesję na kolej od Kwantunga do Hankow kapitalisci chińscy wykupili od amerykańskich i buduje ją towarzystwo akcyjne chińskie. Linia kolejowa z Pekinu do Katganu, która będzie przedłużona do Kiachty, znajduje się już w rękach chińczyków.

W prowincyi Czekiang wybuchły poważne rozruchy z powodu budowy linii kolejowej łączącej ją z prowincją Kiangzu. Dwór pekiński dał koncesję na budowę tej linii Anglikom; mieszkańcy zagrozili powstaniem jeżeli koncesya ta nie zostanie odebrana Anglikom i przekazaną chińczykom, którzy spiesźnie zbierają kapitały potrzebne na budowę tej linii. Wzburzenie jest tak silne, że mieszkańcy grożą zaprzestaniem płacenia podatków.

Koncesye francuskie na drogi żelazne w pro-

wincyi Kiansi, zamiar Niemców przedłużenia linii kolejowej z Kiaoczau, a nawet zamiary japońskich, dotyczące budowy dróg żelaznych w Mandzurji napotykać na poważne trudności, gdyż i tu przeciwdziałają kapitalisci chińscy.

To samo dzieje się z kopalniami, zwłaszcza w Czansi, gdzie 7,000 zamożnych chińczyków zawiązało stowarzyszenie w celu przeszkodzenia Anglikom eksploatacyi kopalni i utworzenia towarzystwa chińskiego, któreby eksploatacyę tę wzięło na siebie.

Prąd ten gorliwie podtrzymują studenci chińscy, kształcący się w Japonii. Działa w tym wypadku nie tyle wrodzona chińczykom niechęć do cudzoziemców, ile patriotyzm, wzburzony szczególnie silnie po wojnie rosyjsko-japońskiej.

Dowodzi tego fakt dziwny, popierany przez ludność chińską dawniej wrogi jej i pogardliwie traktowanego militarysty. Do służby wojskowej niegdyś będącej w Chinach w powszechnej pogardzie, garną się teraz synowie najznakomitszych rodów. Cała młodzież szkolna rozległego państwa niebieskiego chętnie zaciąga się pod sztandary.

Na uroczystościach na cześć Konfucjusza w Kantonie, dodaje korespondent, wystąpiła w parady i zbrojno cała młodzież szkolna poprzedzana przez orkiestry, grające marsze wojenne. Oddziałowi tej młodzieży w charakterze oficerów dowodzili nauczyciele gimnastyki.

Korespondent „Temps’a”, reasumując swoje spostrzeżenia, dowodzi, że bez wątpienia Chiny budzą się do nowego życia i nad odrodzeniem swoim pracują gorączkowo, ale rząd chiński, jakkolwiek popiera ten ruch, nie wiele ziziłać może, albowiem czynności i zapocznania jego tamuje wciąż wszechwładna biurokracya chińska i zmagające się z sobą na dworze pekińskim wpływy mocarstw europejskich.

Niemniej, zdaniem korespondenta, z ruchem tym mocarstwa już teraz liczyć się powinny poważnie, gdyż skoro Chiny odrodzone staną w szeregu mocarstw świata na takim stanowisku, jakie obecnie zajęła Japonia w układzie stosunków międzynarodowych, wywierac będą przeważny, jeżeli nie wszechwładny wpływ na bieg polityki międzynarodowej.

Nastąpi to jeszcze nie prędko, ale że niewątpliwie nastąpi, kwestyi nie ulega.

S. J.

Projekt o wywłaszczeniu w izbie panów.

Komisya izby panów, obradująca nad projektem o wywłaszczeniu, powzięła w sobotę doniosłą i interesującą uchwałę. Przyjęła ona i w drugiem czytaniu poprawki z czytania pierwszego, poczem 14 głosami przeciw 11-tu uchwaliła cały projekt w zmienionej redakcyi.

O zmianach, jakich dokonała komisya izby panów w projekcie, pisaliśmy już niejednokrotnie. Obecnie zatem przypominamy tylko, że komisya

poczyniła pewne ograniczenia, między innymi wyłączać z pod wyłączenia dobra, które od lat dziesięciu na mocy prawa o fideikomisach lub dziedziczeniu, pozostają w jednych rękach.

Komisyja powzięła dalej uchwałę, aby domagać się od rządu „organicznego zreorganizowania królewskiej komisyji kolonizacyjnej w Prusach Zachodnich i prowincyi Poznańskiej”.

Ostateczna redakcyja uchwał komisyji ma być ustalona 20 b. m., poczem w d. 26 b. m. projekt wróci na pełne posiedzenie izby panów.

Jak donosi „N. Pol. Korresp.,” w komisyji izby panów ma być zawarty z rządem układ, mocą którego wyłączenie własności od wyłączenia nastąpić może dopiero po dwudziestoletnim posiadaniu. „Kto w ciągu ostatnich lat 20-tu nabył w Poznańskiem majątek, działał w celu przeszkodzenia rozwojowi komisyji kolonizacyjnej, ponieważ wiedział, że stosunki nie są normalne. Z tego punktu widzenia przedłużenie czasu posiadania na lat dwadzieścia uważać trzeba za uprawnione, a jeżeli do tego dodamy zniesienie ograniczenia obszaru do 70,000 hektarów, należy przypuszczać, iż rząd zgodzi się na taką modyfikacyję projektu”.

Informacyja powyższa, jak zapewnia „Berliner Tageblatt”, jest mylna, gdyż projekt takiego układu od razu upadł w komisyji.

Stanowisko rządu wobec uchwał komisyji nie jest dotychczas bliżej znane. Wiadomo tylko, że w kołach rządowych panuje mniemanie, iż ustawa o wyłączeniu w redakcyji komisyji izby panów traci dla rządu wszelką wartość.

Ponieważ jest niemal pewne, że izba panów uchwali wniosek komisyji, przeto projekt wróci do izby poselskiej, która rozpocznie nad nim obrady ponownie i usiłować będzie przywrócić ustawie jej pierwotne, uchwalone przez izbę poselską, brzmienie.

W tych warunkach, jak mniema „Berl. Tag.,” losy ustawy o wyłączeniu są bardzo niepewne. Co się ostatecznie stanie z ustawą, dziś niepodobna przewidzieć.

O język polski w seminariach.

Wniosek ministerium oświaty, dotyczący wprowadzenia wykładów języka polskiego w seminariach nauczycielskich w Królestwie Polskiem, wywołał zgola niespodziewanie bardzo ożywioną dyskusyę. Niestety, «Petersburska Agencya Telegraficzna», która, gdy chodzi o inne, mniej nas obchodzące sprawy, uszczęśliwia nas łokciowemi telegramami, w tym wypadku ograniczyła się do

wyliczenia tylko nazwisk posłów, którzy w sprawie tej głos zabierali.

Wychodząc z założenia, że dobrze jest wiedzieć, co o nas mówią i myślą wrogowie nasi, podajemy poniżej, za dziennikami rosyjskimi, w streszczeniu przemówienia niektórych posłów.

Po referencyi, który oświadczył się za przyjęciem projektu ministerialnego, pierwszy zabrał głos poseł z Rusi chełmskiej, biskup Eulogiusz i powiedział, co następuje:

Wchodzę na mównicę z uczuciem pewnej trwogi o losy naszej rosyjskiej szkoły państwowej na naszych kresach zachodnich, a zwłaszcza w Chełmszczyźnie i na Podlasiu. Boję się, że ów, z natury swej mało znaczący projekt, stanie się do pewnego stopnia zamachem na prawa szkoły tej, nowym do pewnego stopnia krokiem ku spolonizowaniu jej. Sądję conajmniej i obawiam się, że w ten sposób będzie to zrozumiane na miejscu, wśród miejscowej ludności rosyjskiej.

Według mego głębokiego przekonania, szkoła rosyjska, na całym szerokim przestworzu państwa rosyjskiego, winna być czysto rosyjską, narodową. Od Kaukazu do Altaju, od Amura nie tylko do Dniepru, ale i poza Wisłę nanka prowadzona być winna w języku rosyjskim. W tym kierunku dobry przykład dałby nam mogła ta sama wolna Ameryka, na którą się tak chętnie powołują, gdzie mimo różnorodności mieszkańców, nauka w szkołach rządowych odbywa się wyłącznie w języku angielskim.

Jakież olbrzymie znaczenie w dziele zjednoczenia państwa miałyby szkoły państwowe, nauczająca w jednym tylko języku rosyjskim. Nie odmawiam praw narzeczom miejscowym na naszych kresach zachodnich, praw nauczania np. religii katolickiej w języku polskim, lub praw nauczycieli rozmawiania z dziećmi, które się jeszcze nie nauczyły po rosyjsku, w języku polskim. Rząd nasz poszedł jednak w tym kierunku dalej. Pozwolił on na naukę arytmetyki w języku polskim w tych szkołach, w których większość uczniów stanowią polacy.

Cóż robić? Trzeba się z tem oczywiście pogodzić. Chodzi tu jednak jeszcze o coś innego. W skład Królestwa Polskiego wchodzi ziemia odwiecznie rosyjskie — Chełmszczyzna i Podlasie i oto 2 seminaria, w których projektowane jest wprowadzenie języka polskiego, dla tych wprowadzić tylko, którzy tego zechcą, leży właśnie w granicach Chełmszczyzny i Rusi Podlaskiej. Dotąd seminaria te były czysto rosyjskie i obsługiwały te okręgi, w których szkoły były tylko rosyjskie. W granicach guberni lubelskiej i siedleckiej mieszka wprawdzie ludność polska i uczniowie w szko-

łach to przeważnie polacy, ależ w takim razie wystarczyłoby, gdyby szkoły te obsługiwało jedno tylko seminarjum i niema potrzeby wprowadzać języka polskiego do obu seminariów na Rusi chełmskiej i podlaskiej.

Obecnie na porządku dziennym stoi sprawa wyłączenia Rusi chełmskiej z Królestwa polskiego. Jeżeli projekt ten nie przejdzie, jeżeli nasza nieszczęśliwa stara Ruś chełmska oddana zostanie ostatecznie polakom na zupełną zagładę jej samopoczucia narodowo-religijnego, wówczas wody moje stracę, rzecz prosta, wartość... Jeżeli jednak Duma państwowa wysłucha jęku narodu naszego, jeżeli mu przyjdzie z pomocą i ocali jego resztki odrębności narodowo-religijnej, wówczas byłoby może, jak sądję, wskazaniem pozostawić samemu narodowi rosyjskiemu organizacyę szkolnictwa swego. Wówczas Ruś chełmska, odłączona od Królestwa, nie będzie już nadal zależna od Warszawy, lecz od pokrewnego Kijowa i całej, jedynej, niepodzielnej, wielkiej i ojczyznej Rosyi.

Mowę swą biskup Eulogiusz kończy postawieniem formalnego wniosku, ażeby sprawę języka polskiego w seminariach w Chełmie i Białej odłożył do czasu rozstrzygnięcia kwestyi odłączenia Rusi chełmskiej od Królestwa Polskiego.

Poseł Kelepowski przyłącza się najzupełniej do wywodów biskupa Eulogiusza. Niepokoi go, w większym może jeszcze stopniu, niż tamtego, widmo arytmetyki, nauczanej w języku polskim.

Dziwi mnie niezwykle — mówi — nauczanie w języku polskim takiego przedmiotu, jak arytmetyka. Jeżeli polacy używać będą sposobów takich, jakie stosują w celu stłumienia w uczniu rosyjskim wszystkiego, co rosyjskie, jak to zrobili w Warszawie, ludzie rosyjscy zmuszeni będą, w obawie śmierci, uczyć się arytmetyki w języku polskim. A wszak arytmetyka to przedmiot taki, którego dwa razy uczyć się nie można, nauczywszy się więc raz po polsku, po raz drugi po rosyjsku uczyć się nie zechcą. W ten sposób my sami przykładając będziemy rękę do spolonizowania kraju rosyjskiego.

W dalszym ciągu charakterystyczne przemówienie wygłosił właściciel poseł Gulkin, który, jak to sam zaznaczył, nie miał wcale zamiaru przemawiać, usłyszawszy jednak przemówienie posła Bulata — mianującego się właścicielem — nie wytrzymał i wyszedł na mównicę, ażeby odczytać (poseł trzymał w ręku kartkę pap., do której raz po raz zaglądał) kilka oklepanych frazesów, w których niewiadomo co więcej podziwiać, — nieświadomość, czy złą wolę.

5)

CONAN DOYLE.

ZMIENIONE ROLE.

(Z przygód Sherlocka Holmesa).

(Dalszy ciąg — patrz nr. 26).

— Doskonale! A że moralność jest w porządku, należy rozważyć osobiste ryzyko. Lecz chyba gentleman nie zwróci zbyt wiele uwagi na coś podobnego, kiedy kobieta ma przed sobą okropną ostateczność i potrzebuje jego pomocy?

— W istocie, jesteś w takim położeniu, Holmes.

— Dobrze, więc się przed niebezpieczeństwem nie cofnę. Niema innego sposobu na wydostanie tych listów. Nieszczęśliwa kobieta nie ma ani pieniędzy, ani nikogo, przed kim by się mogła zwierzyć. Do jutra ma czas i jeśli tej nocy nie będziemy mieli tych listów, ten szubrawiec wtrąci pannę Ewę bez wahania w nieszczęście. Mam więc do wyboru: albo pozostawić klientkę moją jej losowi, albo odważyć się na ten krok. Między nami mówiąc, Watsonie, jest to równocześnie pojedynk pomiędzy tym lotrem Milvertonem a mną. Widziałeś to sam, że on zrobił początek, więc moja ambicyja i moje zasady każą mi walkę prowadzić do końca.

— No tak... Nie uważam tego za rzecz piękną, ale uważam to za rzecz konieczną. Kiedyż się wlamujemy?

— Ty ze mną nie pójdziesz.

— W takim razie i ty także nie pójdziesz — odpowiedziałem stanowczo. — Daję ci słowo honoru, a nigdy go dotąd nie złamałem, że jeśli mnie dzisiejszej nocy nie weźmiesz ze sobą, w ta-

kim razie biorę dorożkę i jadę dać znać policji.

— Ależ na nic mi się nie przydasz.

— Skąd ta pewność? Nie możesz przewidzieć, co się stanie. W każdym razie jestem zdecydowany. I inni także mają godność własną i coś więcej.

Holmes spojrzał na mnie z początku zirytowany i nieufnie, wnet jednak rozjaśniła mu się twarz i poklepał mnie po ramieniu.

— No, dobrze już, dobrze, mój drogi, masz słuszną rację. Tyle lat przemieszkałszy razem w jednym pokoju, więc zupełnie będzie to na miejscu, jeśli przy końcu będziemy siedzieli w jednej celi. Muszę ci się przyznać, Watsonie, iż zawsze miałem przekonanie, że ze mną może być wcale przyzwolity rzezimieszek. Dziś myślę tak samo. Spójrz no tu!

Holmes wy dostał z szuflady niepokaźną torbę. Po otworzeniu jej błysnęło kilkanaście błyszczących narzędzi.

— Oto jest, mój kochany, wybór najdoskonalszych, zastosowanych do ducha czasu, narzędzi złodziejskich: kilka niklowanych wytrychów, diament do rżnięcia szkła, klucze zwyczajne, stalowe śruby, słowem wszystko, co postępowi cywilizacji... czyni niezbędnym. Wiesz, ślepa latarka. Wszystko w porządku. Czy jest coś nieskrzypiącego buty?

— Mam parę starych, ale wygodnych z gumowemi podszewkami.

— Wybornie! Maszkę masz?

— Nie mam, ale mogę zrobić z czarnego jedwabiu.

Po twarzy Holmesa przeniknął uśmiech.

— Masz widocznie wrodzony spryt do takich historyj. Bardzo dobrze, więc rob maski. Zanim wyjdziemy, musimy jeszcze zjeść coś zimnego. Jest teraz pół do jedenastej. O jedenastej musimy być na Church Row. Stamtąd jeszcze kwadrans

pieszo na Appledore Towers. Zaczniemy przed północą. Milverton śpi doskonale, a kładzie się do łóżka punktualnie o wpół do jedenastej. Jeśli się nam powiedzie, możemy o drugiej być z powrotem i listy panny Ewy mieć w kieszeni.

Ubraliśmy się czarno i robiliśmy wrażenie wracających z teatru. Na Oxfordstreet wzięliśmy dorożkę i pojechali na Hampstead.

Tu zapłaciliśmy i szliśmy następnie szelernie opięci w paltoty przez pustkowia. Zimno było bardzo, zachodni wiatr ciał nas po twarzy i przemawiał do kosci.

— To jest wyprawa, która wymaga bajecznej ostrożności — rzekł cicho Holmes. — Szkatułka z listami schowaną jest w żelaznej kasie w gabinecie Milvertona, a gabinet znajduje się wprost przed sypialnią. Całe szczęście, że Milverton mocno śpiał, jak zresztą wszyscy tacy mali, silni ludzie, którym się dobrze dzieje. Opowiadała mi Agata — to imię należy do mojej... narzeczonej — o drwinach służby, która utrzymuje, że Milverton zawsze niemal jest śenny. Ma tylko czujnego sekretarza, który przez cały dzień nie opuszcza gabinetu.

Dlatego musimy to robić w nocy. Oprócz tego ma złośliwego psa, który ugania po ogrodzie. Ale przez ostatnie dwa wieczory odwiedzałem Agatę dość późną porą, więc teraz zamyka to psiśko, abym mógł wejść swobodnie.

Szliśmy milcząc zupełnie pustemi ulicami; płomyki gazowe drgały na wietrze, więc się z naszych cieniów robiły okropne figury. Towarzyszyłem już nieraz przyjacielowi mojemu w niebezpiecznych wyprawach, ale tego zimnego wieczora nie mogłem się pozbyć jakiegoś gniotącego mnie i przejmującego dreszczem uczucia.

(d. c. n.)

„Jako narodowiec rosyjski i chrześcijanin prawosławny, wychowany w duchu ewangelii św., nie mogę zgodzić się na projekt ministerjalny. (Głosy na lewicy: „Nie wolno czytać!“) Panowie, wiadomo światu całemu, że człowiek rosyjski obdarzony jest dobroduszością, cierpliwością i gościnnością. Na nasze jednak nieszczęście rosyjskie większość „inorodców“, zamieszkujących naszą drogą ojczyznę, bardzo źle zachowuje się względem naszego narodu, a wielu z nich zajmuje się specjalnie podkopywaniem ustroju państwowego. (Hałas i śmiech na lewicy). Dlatego nie mogę zgodzić się z projektem.

Duchowieństwo katolickie, nietylko w guberniach zachodnich, ale i w północno-zachodnich, zabrania katolikom małorusinom posyłać dzieci swoje do szkoły rosyjskiej. Oto jak polacy mówią język rosyjski, Jeżeli jest jaki naród, nienawidzący język rosyjski, to tylko panowie polacy. Wiem, jak oni zachowują się względem języka rosyjskiego; nie można ich nawet porównać z żydami bo żydzi usiłują dostać się do szkół, ażeby się nauczyć języka rosyjskiego. Polacy zaś, po skończeniu uniwersytetu, słyszeć nawet nie chcą o nim. Czyż nie dlatego panowie polacy przywrócić chcą dycezyję kamieniecką i osadzić na katedrze tej głośnego biskupa, bar. Roppa, który oświadczył, że w ciągu najwyższej półtrzecia roku potrafi nawrócić całą Rosję na Katolicyzm.

To jedno. Następnie, rozporządzając na wszystkich urzędach państwowych w Rosji swoimi ludźmi i przygotowawszy własną armię, polacy... Okrzyki: „On czytał“ przerywają mówcy). Dlatego jako włościanin i przedstawiciel półtrzecia miliona włościan, którzy mnie tu wysłali, proszę Dumę państwową, ludzi rosyjskich, ażeby nie przyjmowali projektu tego.”

Sprawa Dobrodzickiej.

—o—

Wczoraj w Wadowicach przed sądem tamtejszym rozpoczęły się rozprawy przeciw Wandzie Dobrodzickiej, oskarżonej o zamach na życie generał-gubernatora warszawskiego, generał-adjutanta Skallona.

Akt oskarżenia zarzuca — według telegramu „Kuryera Warszawskiego” — Dobrodzickiej, ur. d. 14 stycznia 1886 r. w Mazurkach w gub. mińskiej, córce Aleksandra i Jadwigi Kraheleskich, a żonie Adama Dobrodzickiego, artysty malarza, że w Warszawie w d. 18 sierpnia 1906 r. w zamiarze pozbawienia generał-gubernatora warszawskiego Skallona, w sposób zdradziecko podstępny, życia, skłoniona do tego przez trzecie osoby, działając w towarzystwie spółniczki czynu, razem z nią trzy napełnione dynamitem, względnie melinitem, bomby w kierunku powozu, w którym gen. Skallon jechał, rzuciła, przedsięwzięła zatem czynności, do rzeczywistego wykonania zbrodni morderstwa prowadzące, której dokonanie jedynie z powodu przypadku nie nastąpiło, a używając rozmyślnie w sposób powyższy materii wybuchowych, jako środków rozsadzających, dla wystawienia tym sposobem własności, zdrowia i życia innych na niebezpieczeństwo, spowodowała cielesne uszkodzenie kilku osób (które prokurator wymienia).

Przez to popełniła zbrodnię usiłowania, zadaszonego, skrytobójczego morderstwa z art. 134 i 135 ust. I i 3 u. kar. i zbrodni z § 4-30 ustawy z d. 3 maja 1885 № 134 dpp, podpadająca karze z §§ 34, 56, 138 u. k. według ustępu, normującego karę przy zachodzących okolicznościach, szczególnie obwiniających.

W zasądzeniu aktu oskarżenia prokurator Rosner przytacza:

Wanda Kraheleska, córka powstańca z roku 1863, który przez 5 lat mieszkał na Syberji jako zesłaniec, w 10 roku życia wstąpiła na pensję p. Heleny Sikorskiej w Warszawie, gdzie w 17 roku życia naukę ukończyła, poczem zajęła się gospodarstwem rolnem u ojca.

W r. 1904 przybyła do Warszawy i tutaj poznała przywódców socjalistycznych i od nich otrzymała drukarnię ręczną, na której drukowała odezwy przeciw wojnie japońskiej. W r. 1905 przygotowywała się do egzaminu dojrzałości w szkole realnej, a jednocześnie udzielała nauk przyrodniczych w szkole robotniczej, która służy-

ła także do celów politycznych.

W r. 1906 spotkała się z dalekim krewnym Ranbą, członkiem bojówki P. P. S. i w ten sposób zetknęła się z przywódcami partji, a w szczególności zawiązała stosunek bliższej znajomości z pewnym członkiem organizacji bojowej, znajdującym się obecnie w więzieniu śledczym. Od kwietnia do czerwca 1906 roku przebywała w domu ojca, poczem znowu przybyła do Warszawy i tu wstąpiła do partji P. P. S., która przyjęła ją pod warunkiem, że wykona wszelkie zlecenia, o ileby nie stały w sprzeczności z jej pojęciami etycznymi.

Organizacja bojowa poleciła jej dokonać zamachu na generał-gubernatora Skallona.

Aby sciągnąć generał-gubernatora Skallona na ulicę Natolińską, jeden z członków organizacji przywdział mundur oficera rosyjskiego i na ulicy zaczepił wicekonsula niemieckiego, Lerhenfelda.

W domu № 12 przy ulicy Natolińskiej na 10 dni przed zamachem wynajęto na pierwszym piętrze mieszkanie i wstawiono w nie nowe meble. Do mieszkania tego sprowadziły się dwie kobiety wytwornie ubrane, które rzadcy okazały paszporty: Antoniny Kozłowskiej i Maryanny Wisiańkówny, oraz służąca Katarzyna Wójcikówna.

W d. 15 sierpnia do mieszkania tego pewien członek organizacji przyniósł cztery pakiety, na zewnątrz przedstawiające się jako pudełka drewniane do cukierków. W każdym pudełku znajdowała się bomba, z których dwie były nabite dynamitem, a dwie jakąś nieznana materią wybuchową. Z bomb dynamitowych miała być rzucona tylko jedna, a druga miała pozostać w mieszkaniu w tym celu, aby policyę zmylić co do rodzaju materii wybuchowej innych dwóch bomb.

W dniu 17-ym sierpnia 1906 roku kobiety otrzymały wiadomość, że generał-gubernator Skallon nazajutrz będzie przejeżdżał ulicą Natolińską, aby złożyć wizytę wicekonsulowi Lerchenfeldowi.

W d. 18 sierpnia zrana kobiety owe oddaliły służącą nie wtajemniczoną w sprawę, z mieszkania.

Pomiędzy godziną 4-tą a 5-tą po południu generał-gubernator Skallon pojechał do konsula. Kiedy powracał, Dobrodzicka rzuciła jedną bombę, a nie słysząc huk, drugą. Przyaciółka jej prawdopodobnie z okna rzuciła trzecią bombę.

Szczegółów tego zamachu nie powtarzam z aktu oskarżenia, są one bowiem w Warszawie znane.

Akt oskarżenia przytacza, że po zamachu dokonano w mieszkaniu Dobrodzickiej rewizji i tam znaleziono wspomniane pasporty podrobione, ale obok nich także autentyczny pasport Wandy Kraheleskiej.

Po zamachu Dobrodzicka włożyła na głowę perukę, kapelusz z piórami i jasny płaszcz, wyszła z przyjaciółką z domu, wsiadła do dorożki, pożegnała się z przyjaciółką, a później wysiadła z dorożki i poszła dalej pieszo. Była przy tej sposobności przez policyę na ulicy zatrzymana, ale zaraz puszczona, poczem jeszcze przez kilka dni bawiła w Warszawie i w okolicy, wreszcie przez Kijów i Brody wyjechała do Lwowa, następnie do Krakowa, utrzymując się z usiłunków, otrzymywanych od ojca. W październiku 1906 r. otrzymała od ojca pasport na nazwisko własne Wandy Kraheleskiej.

Ponieważ po zamachu P. P. S. „aprobowała rabowanie kas publicznych” Dobrodzicka, nie sadowidując się z temi dążeniami, wyjechała do Krakowa, gdzie w październiku 1906 r. otrzymała od ojca pasport na nazwisko własne Wandy Kraheleskiej. W dniu 27-ym czerwca 1906 r. poszła do Dobrodzickiego, którego jeszcze przed trzema laty, a z którym spotykała się znowu w Zakopanem.

Ponieważ prowadziła to korespondencję z ojcem, przeto policyę w Krakowie wpadła na jej ślad i na zadanie sędziy Krakowskiego aresztowała ją w Krakowie.

Aresztowana Dobrodzicka, przy przesłuchaniu sądowym w Krakowie, wydała obszernie zeznanie co do swego udziału w zamachu i zeznań tych później nie cofnęła.

Świadkowie: ks. Agnieszka Makar Pietrow i Abraham Daniel, po zamachu im. fotografii Dobrodzickiej, zeznali, że w niej poznają kobietę,

którą widzieli na balkonie domu nr. 12 przy ulicy Natolińskiej na chwilę przed zamachem i że to ona owo mieszkanie, jako Kozłowska, wynajęła.

Akt oskarżenia kończy ustęp:

„Jakkolwiek obwiniona Wanda Kraheleska, obecnie zamężna Dobrodzicka, podczas popełnienia czynu zbrodniczego, była poddaną państwa rosyjskiego, to jednak uzyskawszy następnie poddaństwo austriackie przez wyjście za mąż za obywatela austriackiego, odpowiada w Austrii w myśl artykułu 36-go u. k. za przestępstwo popełnione za granicą i bez względu na przepisy ustawy karnej rosyjskiej, której podpadała w chwili popełnienia czynu, przyczem zupełnie obojętna jest tak polityczna pobudka zbrodni, jak również okoliczność, że gdyby nie była utraciła poddaństwa rosyjskiego wydanie jej Rosji w myśl obowiązującego traktatu państwowego nie mogłoby nastąpić. Również nie uchyla karygodności czynu Wandy Dobrodzickiej tłumaczenie jej, iż dokonała zbrodni z pobudek politycznych i że czynu swego nie uważa za zły z punktu osobistej etyki i religii”.

Okarżona przyznaje, że zamachu dokonała, ale czuje się niewinną, że względu na motyw czynu. Oświadcza, że należała do bojówki, ale sama zgłosiła się do wykonania zamachu. Współniczki nie wyda.

O godzinie 11-ej wiecz. zarządzono przerwę.

W „Now. Wr.” przytoczono pogłoskę o nowych zmianach w dyplomacji rosyjskiej:

Posłem rosyjskim w Persji, w miejsce ustępującego p. Hartwiga, ma podobno zostać obecny radca ambasady w Londynie, p. Stanisław Poklewski Koziełł (brat członka Rady państwa, Wincentego), o którym „Now. Wr.” pisze: „Jest to przedstawiciel nowej rosyjskiej szkoły dyplomatów; żywy, rozumny, świetnie wykształcony, zrobił dobrą karierę i wyszedł na wielkie drogi, dzięki swoim niewątpliwym zdolnościom. P. Poklewskiego ocenili poseł Izwolskij w Tokio, gdy był sekretarzem misji. Niewątpliwie w Teheranie młody dyplomata odda państwu wielkie usługi”.

Jak wiadomo, Guczkow w mowie swej, wygłoszonej w zeszłym tygodniu w Dumie, dał do zrozumienia, że przedstawiciele opozycji będą dopuszczeni do składu komisji obrony państwowej. Z powodu tej mowy współpracownik „Słowa” petersburskiego zapytywał posła Parczewskiego, czy posłowie polscy wejdą do komisji.

Parczewski odpowiedział na to, że wobec braku wśród posłów polskich osób kompetentnych w sprawach wojskowości i marynarki, Koło polskie prawdopodobnie nie będzie mogło wziąć udziału w pracach komisji.

Złożenie wiceprezidentury Dumy przez bar. Meyendorffa silnie sprawiło wrażenie.

Dzienniki petersburskie wyrażają jednomyślnie opinię, że wiceprezes, b. Meyendorff, ustąpił z powodu napadania nań skrajnej prawicy. Deputowani nawet ze skrajnej lewicy, jak np. przewodca socjalnych demokratów Czabajse, wyrażają szczerzy żal z powodu ustąpienia bar. Meyendorffa. Był on — powiadają — naszym przeciwnikiem politycznym, aleśmy go powszaili.

W komisji wyznaniowej Dumy biskup Eulogjusz rzucił myśl, aby wyrazy „wolność sumienia” zamienić na wyrazy „wolność wyznania”. Członkowie komisji odpowiedzieli na to, że byłoby to wbrew woli Monarchy, wyrażonej w manifestie. Większością dwóch głosów odrzucono wniosek biskupa Eulogjusza i utrzymano dotychczasową definicyę „wolność sumienia”.

Wódz umiarkowanej prawicy w Dumie, ks. Urusow, otrzymał od ambasadora rosyjskiego w Ameryce stenogram mowy Milakowa, którego zażądał telegraficznie. Ks. Urusow w odczycie Milakowa nie znalazł nic kompromitującego.

Nowy wice minister spraw zagranicznych M. W. Czarykow rozpoczął służbę dyplomatyczną w Bucharze i Bułgarii, poczem był ministrem rezydentem przy Watykanie, prowadząc tam politykę ściśle w duchu p. Moschowa ówczesnego dyrektora departamentu wyznań obcych.

Z Rzymu, gdzie złożył dowody niepospolitej zręczności, przeniesiony był p. Czarykow do Belgradu i świad-

kiem był dokonany tam królobójstwa. Ostatniemi czasami pełnił misję dyplomatyczną w Hadze i współ z Nalidowem reprezentował Rosję na konferencji pokojowej. P. Czarykow holduje nacjonalizmowi.

Korespondent nasz z Wilna telegrafuje, iż wczoraj władze tamtejsze zamknęły „Dziennik Wileński“.

Ponieważ w gubernii wileńskiej nie istnieje stan wojenny, przeto zamknięcie pisma nastąpiło chyba z rozporządzenia władz centralnych.

Umarł wódz nacjonalistów egipskich Kamel Pasza. Wielką to była persona, poza którą stał sam sultan turecki, a wydawany przez Kamela Paszę dziennik „El Lewa“ uchodził słusznie za organ naczelnego komisarza sultona Muchtara Paszy. Wódz nacjonalistów egipskich marzył o wygnaniu Anglików z Egiptu i o powrocie w Egipcie do status quo z roku 1840.

W pogrzebie Kamila Paszy uczestniczyły tłumy osób około 50.000. Podobno brat rodzony Kamila Paszy stanie na czele stronnictwa nacjonalistów.

Ze straży ogniowej ochotniczej.

Wczoraj o godz. 6 ej wieczorem na ćwiczenia sygnałowe pierwszych czterech oddziałów straży ogniowej ochotniczej, które odbyły się w III oddziale przy ulicy Mikołajewskiej, przybyli prezes straży p. Ernest Leonhardt, wice-prezes dr. Krusze i członkowie zarządu pp. Jarzębowski i Dresler.

Po ćwiczeniach prezes zawiadomił licznie zebranych strażaków, że zarząd musi się z nimi porozumieć w sprawie odpowiedzi na list Towarzystwa właścicieli nieruchomości m. Łodzi, którego zarząd jest przekonania, iż w razie zmniejszenia składki członkowskiej z 12 rb. na 6 rb. rocznie, z prawem głosu decydującego, da się znacznie zażegnać kryzys materyalny straży przez zwiększenie się liczby członków.

Komendant straży p. Leopold Zoner, jako znający doskonale warunki pożarnictwa i obrony miasta podczas pożarów, zaznaczył, że sprawa, o której mówił przedmówca, jest nader ważną, dlatego więc należy się nad nią zastanowić, odsunąć przed siebie i jasno wypowiedzieć się, bez względu, iż sprawa ta była już w roku zeszłym na ogólnem zebraniu straży rozpatrywana i została większością głosów odrzucona.

Po chwilowej pauzie urządzanej w celu, aby strażacy mogli się porozumieć pomiędzy sobą, rozpoczęto dyskusję.

Wice-komendant III oddziału p. Rudolf Gall w przemówieniu swem dowodził, że każdy szeregowiec straży ogniowej ochotniczej, oprócz straconego czasu podczas ćwiczeń i przy pożarach, oraz narażania się na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia, ponosi każdorocznie o wiele większe wydatki niż 12 rb., wskutek czego mówca sądzi, iż zmniejszenie wysokości składek z 12 rb. na 6 rb. byłoby niesprawiedliwścią.

Jan Rymkowski, szeregowiec II-go oddziału, biorąc pod uwagę warunki materyalne wogóle instytucji, utrzymywanych z ofiarności publicznej, przyszedł do wniosku, że Towarzystwo właścicieli nieruchomości w Łodzi zapatruje się zbyt optymistycznie, licząc na zwiększenie liczby członków i dochodów przy zmniejszeniu składki członkowskiej. Przytoczył jako dowód fakt z Pogotowiem ratunkowym, instytucją nader pożyteczną, która mając na widoku osiągnięcie szerszego ogółu mieszkańców jako członków, określiła składki członkowskie na 5 rb. rocznie. Rachuby zawiady, gdyż Pogotowie przy tak niskiej składce liczy zaledwie 200 członków.

Straż ogniowa ma członków opłacających składkę 12 rb. ogółem 150, z tego źródła osiąga 1,800 rb. rocznie. W razie zaś znizienia składki przy najpomyślniejszych warunkach może przybyć jeszcze 200 członków, wtedy ogółem będzie 350 członków, którzy dadzą zasilek 2,100 rb., to jest więcej o 300 rb. Sumę 300 rb. w razie potrzeby gotowi są złożyć sami ochotnicy, którzy i tak wydają już więcej niż 12 rb. rocznie.

Właściciele nieruchomości niejednokrotnie zaznaczyli, że straż ogniowa ochotnicza jest niezbędna w Łodzi i że oddziałów stałych pod żadnym warunkiem nie można zwinąć.

Jeżeli tak sądzą, to są obowiązani utrzymać stałe oddziały, aby nie narażać się na niespodzian-

ki ze strony Towarzystw ubezpieczeń od ognia i Kredytowego miasta Łodzi.

Po żywych dyskusjach, w których zabierali głos dr. Krusze, pp. Dresler, Lewandowski Wende, Matys i inni, zapadła następującej treści rezolucja.

Przyjmując pod uwagę: 1) że każdy czynny szeregowiec straży ogniowej ochotniczej, redukujący się z klasy pracującej, ponosi wydatki rocznie więcej niż 12 rb., oprócz straconego czasu na ćwiczenia i przy pożarach, oraz naraża zdrowie i życie; 2) że straż ogniowa w miastach dużych, jak wymaga sama istota rzeczy, tak i stowanie do istniejących przepisów rządowych, stanowi obowiązkową instytucję społeczną utrzymywaną kosztem właścicieli nieruchomości; 3) że pp. właściciele nieruchomości do obecnej chwili nie ponosili wydatków na utrzymanie straży ogniowej ochotniczej więcej niż 13,000 rb., kiedy utrzymanie jednego oddziału straży ogniowej mieskiej, stanowiącego 1/5 część ogólnej siły przeciw ogniowej przedstawia wydatek z kasy miejskiej 45,000 rb. rocznie, przyszli jednogłośnie do wniosku, że zredukowanie składek członkowskich z prawem głosu z 12 rb. na 6 rb. mija się ze sprawiedliwością.

Jednocześnie zebrani prosili zarząd, aby tą rezolucję przesłał zarządowi właścicieli nieruchomości.

Po załatwieniu tych spraw komendant pan Leopold Zoner w dłuższem przemówieniu zwrócił uwagę strażakom, że i na ich barkach leży obowiązek wyszukania nowych członków, którzyby płacili większe i małe, podziękował za ponoszone trudy przez strażaków przy pożarach i zachęcał, aby nie zrażać się smutnym stanem materyalnym straży ogniowej ochotniczej, w dalszym ciągu mieli na uwadze swą ideę „Bogu na chwale ludziom na pożytek“ i z całą energią pracowali przy pożarach dla dobra społeczeństwa“.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wielosław. Jutro Czelisław.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienia nie będzie.

— Jutro „Życie człowieka“, sztuka Leonidasa Andrejewa, benefis p. Jana Janusza. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ODCZYTY. Dziś o godzinie 8 wieczorem w sali wykładowej T. K. Oświaty (Zawadzka 17) dr. Heiman mówić będzie „O zamienianiu słońca i księżyca“.

— Dziś w sali Koncertowej Vogla, (Dzielnia 18) o godz. 8 wieczorem literat i prelegent Leo Belmont wygłosi odczyt p. t. „Kobieta jako ofiara i bojownicza w walce politycznej“.

— Dziś o godz. 7 wieczorem, Południowa nr. 20, wykład p. Majewskiego „O rozwoju ekonomicznym dawnej Polski“.

ZEBRANIA. Dziś zebranie właścicieli gmachów fabrycznych, oddanych w dzierżawę innym fabrykantom, w lokalu Stow. (Zachodnia 29), o godz. 8 wieczorem.

— Jutro zebranie Stow. brukarzy w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 175, o godz. 10 rano.

KRONIKA.

Związek zawodowy. Zalegalizowany został związek zawodowy pracowników piekarskich, rozciągający swą działalność na Królestwo Polskie.

Stowarzyszenie pracowników handlowych. Zarząd Stowarzyszenia z powodu artykułu umieszczonego we wczorajszym numerze, komunikuje nam, że reorganizuje biuro informacyjne, które zupełnie samodzielnie, bez udziału wymienionych we wzmiance związków, o istnieniu których Stowarzyszenie nie wie i z przedstawicielami których nigdy nie odbyło wspólnych posiedzeń.

Z „Arfy“. Jutro, tj. w środę, dn. 19 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Towarzystwa śpiewaczego „Arfa“ (Widzewska 36) dr. Z. Mierzyński wygłosi odczyt, ilustrowany obrazami, pod tytułem „Z biegiem Wisły“.

Odczyt w T. K. O. Dziś, we wtorek, o godz. 8 wieczorem w sali wykładowej T. K. O. (Zawadzka 17) dr. Boł. Hejman będzie mówił o zamienianiu słońca i księżyca.

Z Koła kolejarzy. W niedzielę 23 b. m. o g. 6 po południu w lokalu Koła kolejarzy (Nawrot 33) dr. Przedborski wypowie odczyt p. t. „O pożytku wiedzy“.

Żydzi w Prusach. W „Lodzer Tageblatt“ czytamy: „Niedawno gazety zagraniczne doniosły, iż Prusy mają zamiar ograniczyć w prawach żydów austriackich, między innymi zaś utrudnić im prawo zamieszkiwania. Teraz też gazety donoszą, że pruskie ministerium spraw wewnętrznych daje następujące wyjaśnienie w tym przedmiocie.“

W sensie ograniczenia żydów w prawach nie należy rozumieć wzbronienia żydom austro-węgierskim na zamieszkiwanie w Prusach.

W Prusach istnieje prawo żydowskie z roku 1847, na mocy którego żydzi cudzoziemcy, pragnący osiedlić się w Prusach winni otrzymać na to odpowiednie pozwolenie. Na zasadzie tego prawa zdarzyć się może, że skoro jakkolwiek żyd cudzoziemiec nie posiada odpowiedniego pozwolenia to może być wysiedlony z granic Prus. Z wyjaśnienia tego wypływa, że nietylko żydów austro-węgierskich Prusy mają zamiar ograniczyć w prawach przez zadawnioną ustawę, ale żydów wogóle, na których obecnie rząd Prusko-niemiecki zwrócił uwagę.“

Zabawa fryzyerów. W niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 9-ej wieczorem w sali Angielskiej odbędzie się zabawa taneczna, urządzona przez majstrów fryzyerskich.

Zabawy. W sobotę wieczorem w Helenowie odbędzie się zabawa taneczna, zorganizowana przez majstrów stolarskich, a w sali Angielskiej odbędzie się zabawa majstrów tokarskich.

Z Brzezina. Brzeziny otrzymały nareszcie oświetlenie ulic, rozpraszające w sposób nie wiele pozostawiający do życzenia, panujące na nich w porze wieczornej i nocnej nieprzebite okiem ciemności.

Do oświetlenia Brzezina zastosowano naftę, a mianowicie lampy łukowe Tow. akc. „Lux“. Instalację prowadził reprezentant Tow. inżynier Czesław Górski.

Strzały. Wczoraj wieczorem żołnierze stojący na posterunku przy rogu ul. Średniej i Widzewskiej zauważyli młodego człowieka, który biegł ulicą Widzewską ku Franciszkańskiej. Na rozkaz „stój“ ten nie zatrzymał się i biegł dalej, wówczas żołnierze dali do niego parę strzałów, lecz chybili, uciekający zdołał się ukryć. Z powodu tych strzałów została ranioną w bok przechodząca Tauba Kowalska, którą lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala Poznańskich.

Wypadek. Wczoraj do mieszkania stróża domu przy ul. Kruczej nr. 31 przyszedł zięć jego, 23-letni August Hance. W trakcie tym wszedł jakiś człowiek nieznanymi i zaczął pokazywać mausera. Broń wypaliła, a kula ugodziła stojącego w pobliżu Hance, przeszywając piersi na wylot. Rannego Hancego, robotnika fabrycznego, odwieziono do szpitala Geyerów.

Bandytyzm. We wsi Ruda Pabianicka do mieszkania Juliana Kesza wtargnęło 3 ech bandytów, którzy przyłożywszy lufy rewolwerowe do głowy Kesza, zmusili do milczenia. Następnie otworzyli szafę, z której wyjęli 100 rubli, splądrowali całe mieszkanie, a znalazłszy w lodówce pod poduszką 10 rubli schowane przez żonę Kesza, zabrali je i najspokojniej odeszli.

Wychodząc, ostrzegli Kesza, aby nie meldował władzom policyjnym, gdyż pieniądze muszą oni zbierać jako bandyci dla rodzin ojców osadzonych w więzieniu.

Wobec tych ostrzeżeń Kesz wszczął alarm, aż ziemię wraz z wojskiem puściła się za bandytami w pogoń i jednego z nich ujęła. Nazwisko ujętego Jan Szmał, mieszkaniec gminy Iwanowice, gubernii kaliskiej. Osadzono go w więzieniu.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 6 wieczorem, w fabryce Sibera, przy ul. Pastej pod nr. 13, zapaliła się bawlna na samoprzaśnicy. Ogień ugasił robotnicy przed przybyciem II oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy cztery osoby, dwie kobiety i dwóch mężczyzn.
Atak nerwowy. Na ul. Karola nr. 19 w fabryce Eiserta Walerya Frankowska, robotnica, lat 30, podczas zajęcia dostała ataku nerwowego i dłuższy czas była nieprzytomna. Samowiedzą przywrócił jej lekarz Pogotowia.

Z dorożki. Wczoraj, około godz. 4 po poł. na ul. Andrzeja obok domu nr. 4 zetknęły się dwie dorożki, jadące w przeciwną stronę. Wstrząśnienie było tak silne, że jadąca p. E. Ch., lat 20, żona buchaltera, została wyrzuconą na bruk i odniosła wywichnięcie prawej nogi. Lekarz Pogotowia, udzielający doraźnej pomocy, odwiózł ją do domu przy tejże ulicy.

Ze schodów. Dziś, o godz. 7 rano, na ul. Roz-

wadowskiej nr. 18 Balbina Rader, matka robotnika, spa-
dła ze schodów i zwichnęła lewą nogę. Doraznej pomo-
cy udzielił lekarz Pogotowia.

Z obłędu. Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Wł-
dzewskiej nr. 139 w przystępie obłędu powiesiła się 54-
letnia Emilia Stiebart.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Z „Lutni“. Towarzystwo «Lutnia» urządziło w nadchodzącą niedzielę po południu o godz. 4-ej w sali swego lokalu zabawę dziecięcą pod nazwą «Zabawa na dworze króla Migdałka». Program, jak się dowiadujemy, ma być ogromnie urozmaicony; komitet urządzający ową zabawę szykuje dla dzieci masę miłych niespodzianek. Przypuszczać należy, że tłumnie i rojno będzie w «Lutni», albowiem grzecznym dzieciom raz w karnawale należy się tego rodzaju rozrywka. Przez cały czas trwania zabawy przygrywać będzie «milusińskim» orkiestra.

Kursy muzyczne. Dnia 24 b. m. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się doroczny popis uczniów i uczennic Łódzkich Kursów Muzycznych prof. Grudzińskiego w teatrze Victoria. Bilety nabywać można w kancelaryi szkoły (Piotrkowska 86).

KONKURS „LUTNI“.

Ogłoszony przez Tow. „Lutnia” konkurs na jednoaktówkę, którego termin upłynął z dniem 1 lutego r. b., dał dość obfite żniwo. Nadeszło 52 utworów wierszem i prozą różnych rodzajów twórczości scenicznej, a mianowicie:

- 1) „Metoda pogładowa”, komedia, godło „Mundus vult decipi ergo decipiat” 2. „Zapózo”, nocturn z życia artystów — („Lilijot”) 3. „Otello”, farsa — („świętej pamięci laureat”) 4. „Ona”, akt dramatyczny — („Słapowron”) 5. „Szczęście”, żart sceniczny — („Warszawa”) 6. „Na grzybach”, wadewil ludowy — („Podłajak”) 7. „Konsultacja”, krotokhwiła — („Czarna Róża”) 8. Nie honorowy — („Jutrzenka”) 9. „Wichura” — („Na wyzyny”) 10. „Samodzielna”, humoreska — („Gaudiamus igitur”) 11. „Królestwo za narzeczonego”, komedia — („Jeśliście się zabawili, spałaś tam swoja zadanie”) 12. „Pocałunek Noriny”, komedia wierszem — („Na skrzydłach motyla”) 13. „Biały mazur”, komedia życiowa — („Bo dziwna ironia świata śmiechy ze zwał w jedno się splatają koło”) 14. „Biała dama”, fragment — („Sine me de me”) 15. „Macocha” — („Jaszkębice”) 16. „As mi”, dramat — („Milton”) 17. „Ilka” — („Szmas-szha sant”) 18. „Maryonетки”, nowela dramatyczna — („Zygmunt Lolan”) 19. „Wieża kultury”, żart — („Błędna koła”) 20. „Oni i one”, obrazek dramatyczny — („Leopold Lamber”) 21. „Wiosna życia”, dramat — („Victis honor”) 22. „A konwale gdy zakwitną” — („Kochałmy mogiły zapadłe i światów heinał”), 23. „Dzwon pogrzebowy”, obrazek dramatyczny — („R. A.”) 24. „Dobrane pary” — („Dla swoich”) 25. „One i poeta” — („Tu-tu-m-as”) 26. „A to co?” — („Lesek”) 27. „Między nami”, scena dramatyczna wierszem — („Asanka”) 28. „Szara godzina” — („Karol Topolski”) 29. „Dla życia”, komedia — („Difficile est historiam non scribere”) 30. „Znacony nokord” sztuka — („Na marne”) 31. „Szal” — („Wrzes”) 32. „Kapłani sztuki”, satyra — („Augustus”) 33. „Żywa lalka”, baśń sceniczna — („Dziecko”) 34. „Tryumf życia” (Żywił zwycięża, a na tych, którzy chcą z nim walczyć, mści się”) 35. „Julia i Myrha” — („Niesmiałość”) 36. „Hanusia” — obrazek dramatyczny — („Pierwsze kroki”) 37. „Barbarzyńcy”, fragment dramatyczny — („Ad perpetuam rei memoriam”) 38. „Spowiedź”, obrazek dramatyczny — („Capita aut nava”) 39. „Świątynia grzechu” — („Jan Hofena”) 40. „Ofiara szczęścia” sztuka — („Lelje”) 41. „Ofiara” obrazek dramatyczny — („Pieśń”) 42. „Kato”, komedjka — („Na przębó”) 43. „Zachód słońca” — („Wspomnienia z nad Adryatyki”) 44. „Napad bandycy”, obrazek współczesny — („Nusia”) 45. „Na tamtym świecie” — („bez godła”) 46. „San Fidiana”, obrazek dramatyczny — („1907”) 47. „Don Juan Modern”, krotokhwiła — („Modern”) 48. „Sam”, z cyklu Sami — („Zmierzech”) 49. „Meteor”, krotokhwiła — („Prawdą a pracą”) 50. „Walka z tęsknotą”, dramat — („Patrzył powracam bez serca i sławy jak obłąkany ptak i u nog leży”) 51. „Po pięciu latach” — („Miej serce i patrzy w serce”) 52. „Po konkursie”, komedia — („Storczyk”) 53. „Veni vidi vici” — („Storczyk”) 54. „To co nie istnieje” — („Zmierzech”) 55. „Testament Eli” — („Przeszłość”).

Do sądu konkursowego Zarząd Tow. „Lutni” zaprosił następujące osoby:

Pp: inż. Bielecki, Józef Buchowski, Wiktor Czajewski, Jadwiga Elzenbergowa, Konrad Fiedler, Wacława Gajówna, Wacław Galie, Anna Gaglińska, Emil Gólkont, Czesław Janowski, Tadeusz Jaroszyński, dr. Józef Kolński, Edward Kulisz, Zdzisław Kulakowski, Stanisław Łapinski, Antoni Michałowski, Stanisław Naklelski, Al. Patzek Stanisławski, Adolf Sumiowski, inż. Czesław Swierczewski, Otylia Tauchertówna, Tadeusz Wajnert, Stanisław Zaborski, Janina z Kulakowskich Zasacka.

Wczoraj wieczorem sąd konkursowy zebrał się na pierwsze organizacyjne posiedzenie, na

którem na przewodniczącego wybrano p. Zdzisława Kulakowskiego, na sekretarza p. Konrada Fiedlera.

Następnie członkowie przez losowanie podzielili się na 11 ciał dwójek, które rozlosowały sztuki do pierwszego czytania.

Postanowiono, że każda z dwójek da opinię na piśmie o przeczytanych utworach, a jeżeli zdania osób, tworzących dwójkę, różnić się będą, sztuka taka bezwarunkowo odczytana będzie na plenarnem posiedzeniu sądu konkursowego, którego decyzje zapadają prostą większością głosów. Głos przewodniczącego rozstrzyga.

W miarę zalecania sztuk do wystawienia ich na scenie, utwory takie będą natychmiast przesyłane do ocenzurowania i jednocześnie przekazywane reżyserji Koła dramatycznego „Lutni” dla bezwzględного rozpoczęcia prób, albowiem w myśl warunków konkursu wszystkie wyróżnione sztuki winny być wystawione na scenie „Lutni”, poczem dopiero na podstawie głosów publiczności, wyrażonych na specjalnie rozdanych jej kartkach, sąd konkursowy przyzna nagrodę utworowi posiadającemu bezwzględną wartość literacką i sceniczną i wyróżni sztuki najlepsze.

Postanowiono, by prace konkursowe prowadzić z takim obliczeniem, aby najpóźniej w miesiącu czerwcu wynik konkursu mógł być ogłoszony w ostatecznej formie.

Sąd konkursowy na posiedzenia plenarne zbierać się będzie w każdy poniedziałek o godzinie 8½ wieczorem, bez rozsyłania specjalnych zaproszeń.

Z WARSZAWY.

* **Konfirmacja wyroków.**
General-gubernator warszawski zatwierdził wyroki sądu wojennego, skazujące na śmierć przez powieszenie Leona Reszczyńskiego i Tomasza Michalaka.

* **Trzy wyroki śmierci.**
Przedmiotem rozpraw wczorajszych w warszawskim sądzie wojennym była sprawa Piotra Papierniaka, Piotra Zygierta oraz Pawła Roguła, oskarżonych o szereg napałów bandyckich i o opór zbrojny władzom.

Przestępstw tych oskarżeni dokonali w czerwcu r. z. w okolicach Olkusza: we wsi Bolesław na dom Proberza, na znajdujący się w tejże wsi sklepik Śliwki, na sklep Gleichmana i wreszcie pod Olkuszem, gdzie dokonali napadów bandyckich na domy Andrzeja Gensoldta i inżyniera Szauba.

Sąd wojenny skazał wczoraj Zygierta i Papierniaka na śmierć, Roguła na trzy miesiące więzienia.

Wiadomości zamiejscowe.

Ś. p. **Lubomir Gadon**, znany i zasłużony publicysta i historyk, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 76. Urodził się na Zmujdzi w r. 1832. Szkoły ukończył w Mitawie, uniwersytet w Dorpacie. W r. 1863 przebywał w Londynie, jako sekretarz agencji dyplomatycznej; w r. 1864 wyjechał do Paryża. W r. 1867 objął sekretaryat w pałacu Lambert i obowiązki te sprawował do śmierci ks. Wład. Czartoryskiego. W roku 1880 został sekretarzem Towarzystwa historyczno-literackiego i dyrektorem Biblioteki polskiej w Paryżu, aż do przekazania zakładu tego krakowskiej Akademii Umiejętności w r. 1892.

W spuściznie po ś. p. Gadonie pozostały dzieła: «Rzut oka 50-letnie koleje Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu», «Przejście polaków przez Niemen», «Z życia polaków we Francji», «Książę Adam Czartoryski». Głównem dziełem ś. p. Gadona, nad którym po powrocie do kraju szereg lat pracował, jest źródłowa i gruntowna trzyltomowa «Emigracja polska», wydana w r. 1902.

Encyklopedia szantajistów. W Hawrze aresztowany został w tych dniach jakiś mężczyzna na podstawie listów goniczych, wysłanych za nim z powodu szantażu, którego się dopuścił. Podczas rewizji jego bagaży znalazł się zeszyt, pisany maszyną po francusku i po angielsku, zawierający adresy ze wszystkich miast. Przy ba-

danii aresztowany wyznał, że jest to encyklopedia, zawierająca adresy ludzi, którzy dopuścili się czynów karygodnych, a u których możnaby przypuszczać, powołując się na czyny owe, spróbować szantażu. Dziennik «Petit Parisien» zapewnia, że są w tej encyklopedyi liczne nazwiska ludzi, zajmujących wysokie stanowiska.

TELEGRAMY.

Petersburg, 17 lutego. (P.) W karnym kasacyjnym departamencie senatu rozpoczął się proces b. marszałka szlachty gub. kutańskiej, księcia Ceretellego, członków zgromadzenia szlacheckiego tej gubernii Maczawarianiego i Eristowa, sekretarza Hamrekeliego oraz innych, oskarżonych o szereg przestępstw służbowych, polegających na nadawaniu dyplomów szlacheckich na podstawie fałszywych dowodów. Śledztwo wykryło około 2,000 takich dowodów fałszowanych, które posłużyły do wydania 587 dyplomów szlacheckich. Przewodniczy sądowi senator Warwarin, do grodna sądu weszli, jako przedstawiciele stanów naczelnik miasta Moskwy Guczkow, smoleński marszałek szlachty ks. Urusow, kałuski marszałek szlachty Tiran i naczelnik jednej z gmin powiatu petersburskiego Fedorow.

Petersburg, 17 lutego. (P.) Minister spraw wewnętrznych zatwierdził uchwałę komisji w sprawie żywnościowej co do odrzucenia próby zjazdu górników Królestwa Polskiego o przyznanie także tego zjazdu prawa przewożenia zboża dla potrzeb robotników na zasadzie taryfy ulgowej.

Petersburg, 17 lutego. (P.) Do przedstawiających się dzisiaj wyższych urzędników ministerjum oświaty wygłosił mowę, w której powiedział: Najbliższem zadaniem ministerjum powinno być: przeprowadzenie reformy wszystkich typów szkół, do czego w ministerjum zgromadzone dosyć materiałów z licznych zjazdów, komisji itd., oraz przywrócenie prawidłowego przebiegu w szkołach.

Petersburg, 17 lutego. (P.) Na dzisiejszem posiedzeniu sądu wojennego w sprawie kapitałacyi Portu Artura wysłuchano mowy obrońcy generała Smirnowa.

Petersburg, 17 lutego. (P.) Porządek dzienny posiedzenia Rady państwa w dniu 19 b. m. zapowiada: 1) raporty ze sprawdzenia pełnomocnictw członków Rady państwa od zgromadzeń ziemskich ekaterynosławskiego i rizańskidgo Miklaszewskiego i Draszanowa; 2) raporty komisji do projektów prawodawczych o skasowaniu art. 335 ustawy o służbie z nominacyi przez rząd i o powiększeniu liczby przysięgłych w Petersburgu i w Moskwie; 3) wniesiony przez Dumę projekt prawa o sumie podatku kontyngensowego od zakładów handlowych i przemysłowych na czas od r. 1908—1910.

Petersburg, 17 lutego. (P.) Podkomisya budżetowa zmniejszyła o 33,000 rub. kredyt na wynagrodzenie urzędników za podróże («wiorstowe») obliczony przez ministerjum spraw wewnętrznych na 1,333,000 rub.

Petersburg, 17 lutego. (P.) Podkomisya do sprawy reform sądowych przyjęła projekt ministra sprawiedliwości powiększenia plac urzędników sądowych, oświadczyła się za utrzymaniem 2½ dodatków do plac wyższych urzędników i uznała za możliwe powiększenie dodatków podprokuratora i sędziów śledczych nawet o 40%.

Petersburg, 17 lutego. (P.) Uwolniony z posady naczelnik okręgu kubańskiego, ataman nakazy kubańskiego wojska kozackiego, generał-lejtnant Michajłow i przeznaczony do rozporządzenia wojskowego atamana nakaznego kaukaskich wojsk kozackich.

Gubernatorowi wojennemu okręgu karskiego Babiczewowi, rzkazano być naczelnikiem okręgu kubańskiego i atamanem nakaznym kubańskiego wojska kozackiego.

Moskwa, 17 lutego. (P.) Z rozporządzenia izby sądowej aresztowano naczelnika pierwszego wydziału służby ruchu kolei moskiewsko-kazańskiej Szibanowa, oskarżonego o zorganizowanie bandy, w celu wykradania cennych towarów z wagonów. Banda dokonała kradzieży na znaczną sumę. W przededniu aresztowania Szibanowa w mieszkaniu jego dokonano rewizji, podczas

której wykryto wiele kompromitujących dokumentów.

Odesa, 17 lutego. (P.) Pod przewodnictwem generalnego gubernatora utworzone komitet walki z bandytyzmem. Do grona komitetu weszli przedstawiciele: miasta, kupców, instytucji kredytowych i stanowych oraz organizacji społecznych. Zamierzono szereg środków.

Wiedeń, 17 lutego. (P.) Prezydent ministrów serbskich, Paszic, w telegramie do bar. Aehrenthala wyraził szczerą radość, z powodu ukończenia rokowań w sprawie traktatu handlowego, oraz serdeczne podziękowanie za współdziałanie w ugodzie handlowo-półtycznej. Paszic wypowiedział przekonanie, że na tym gruncie będą się zacieśniały wzajemne stosunki Serbii i Austro-Węgier. Bar. Aehrenthal odpowiedział, że i on jest zadowolony z ugod i zapewnił o życzliwym stosunku Austro-Węgier do Serbii.

Londyn, 17 lutego. (P.) „Daily News” w sprawie ufortyfikowania wysp Alandzkich pisze: „Wyspy te nie mogą być ufortyfikowane bez zgody Anglii i Francji”. Z powodu projektowanego ufortyfikowania dziennik ten pyta: „W jakim celu Rosya chce ufortyfikować te wyspy, jeżeli nie dlatego, aby zagrażać Szwecji za pomocą floty, którą cesarz niemiecki doradza jej zbudować w celu panowania nad morzem Bałtyckim? Żaden z tych celów nie może być poparty przez Anglię”. Dziennik ten pisze dalej: „Dopuszczenie na zmianę morza Bałtyckiego podczas wojny na morze zamknięte zmusiłoby nas do budowy wielkiej liczby olbrzymich okrętów, co nie jest dla nas pożądanym”.

„Times” pisze: „Dążąc do celu utrzymania pokoju na północy, polityka nasza nie może zachowywać się życzliwie wobec tego kroku. Nasze dawne przymierze ze Szwecją skłania nas do takich uczuć. Rosyjscy mężowie stanu jeszcze niedawno ujawniali tyle gotowości do utrzymania stosunków przyjaznych ze Szwecją, że tylko z trudnością możemy uwierzyć, żeby oni zamierzali wznieść fortyfikacje na wyspach Alandzkich, nawet gdyby nie potrzeba było oglądać się na inne mocarstwa. Jest wysoce pożądane, aby rokowania w sprawie wybrzeża morza Bałtyckiego ukończyły się możliwie jak najprędzej. Uspokajające oświadczenie Petersburga co do wysp Alandzkich miałyby wielkie znaczenie, przyspieszyłyby pomyślnie zakończenie rokowań”.

Białogród, 17 lutego. (P.) „Pressbureau” donosi: Prasa serbska przez organ Towarzystwa Kupców serbskich: „Trgovinskij glasnik”, przez organ liberalów „Zastawa”, przez dziennik radykalny „Drewni listy”, organ niezależnych „Politik”, przez organ postępowców „Prawda” i t. d., jednomyślnie oświadcza się przeciw projektowi kolei austriackiej przez sandżak nowobazarski i wypowiada podziękowanie prasie rosyjskiej, francuskiej, angielskiej i włoskiej za poprawne zachowanie się w tej sprawie. Cała prasa serbska żąda pozwolenia na budowę kolei transbalkańskiej od Dunaju przez Serbię do morza Adryatyckiego.

D Z I E N N E.

Petersburg, 18 lutego. (P) W „Russkom Izwalidzie” ogłoszono rozporządzenie Jego Księżęcej Wysokości Wodza armii fińskiej, że armia fińska przechodzi pod naczelną dowództwo nowomianowanego generalnego gubernatora Finlandyi Bekmana.

Białogród, 18 lutego. (P.) Rząd austro-węgierski zakomunikował rządowi serbskiemu o zamiarze swoim budowy drogi żelaznej przez sandżak nowobazarski, ujawniając przytem pełną gotowość popierania kroków Serbii u Porty w przedmiocie budowy drogi żelaznej Dunaj — morze Adryatyckie przez terytorium serbskie i rozszerzenie projektowanej sieci kolejowej Dolnego Dunaju na granicy rumuńskiej przez dolinę Timska, Nisz na terytorium tureckim przez punkt pograniczny Merdar od miasta Prisztina — Prizrana do morza Adryatyckiego.

W gazetach białogrodzkich ukazał się wczoraj komunikat urzędowy, w którym jest mowa, iż rząd serbski spodziewa się, że Austro-Węgry, jako też i inne mocarstwa, interesujące się losami ludów bałkańskich, poprą u Porty kroki Serbii w kwestyi budowania drogi żelaznej Dunaj — morze Adryatyckie.

Rząd serbski już niejednokrotnie usiłował

uzyskać na to zgodę od Turcji, która odwlekała decyzję. Teraz, kiedy Turcja w zasadzie zgodziła się pozwolić Austro-Węgrom na połączenie dróg żelaznych bośniackich przez sandżak nowobazarski z Mitrowicą i Salonikami, Serbia ma prawo przypuszczać, że Turcja nie będzie się sprzeciwiała budowie drogi żelaznej Dunaj — morze Adryatyckie przez Serbię.

Londyn, 18 lutego. (P.) W izbie gmin hrabia Percy zaprojektował rezolucję. Działając w zasadzie w przedmiocie ugody z Rosją, dotyczącej Persji, Afganistanu i Tybetu, opozycja jest zdania, że uгода powodując w pewnych punktach uszczerbek materialny interesom brytańskim i nadal pozostawia miejsce dla nieporozumień międzynarodowych tego rodzaju, których uniknąć pragną oba umawiające się mocarstwa.

Nadto Percy oświadczył, że opozycja uważa za potrzebne poddać krytyce niektóre postanowienia ugody, lecz nie wypływa z tego, że pragnie zmniejszyć znaczenie ugody dla zabezpieczenia pokoju międzynarodowego i solidarności dyplomacji zachodniej lub też uważa Greya za niezdolnego do urzeczywistnienia przyjętych przez rząd zobowiązań jeżeli uгода stanie się środkiem zażegnania istniejących między obu mocarstwami niezasadzonych podejrzeń oraz dla ustalenia pokoju w Azji Środkowej.

Taki rezultat niewątpliwie rozproszyłby niepokój i zmniejszył rozczarowanie naturalnie wywołane charakterem i treścią obrad w izbie toczonych.

W dalszej mowie Percy poddał krytyce szczególne anglo-rosyjskiej ugody, wypowiadając te same poglądy co i Courzon i inni członkowie opozycji w izbie lordów.

Wobec tego, że linia projektowana przez Austrię jest dłuższą, przerzyna najmniej urodzajne prowincje i jeżeli tego wymagać będą względy polityczne może konkurować z istniejącymi już drogami żelaznymi przez Serbię, Bułgarię, Turcję do Salonik i Konstantynopola. Europa winna wziąć pod uwagę, że Serbia zgodnie z art. 38 traktatu berlińskiego i specjalną konwencją austro-serbską zobowiązana została w r. 1884 do zbudowania swej części dróg żelaznych wschodnich. W widokach zachowania politycznej i ekonomicznej równowagi na Bałkanach niezbędnym jest zbudowanie linii Dunaj — Morze Adryatyckie. Linia ta miała charakter czysto ekonomiczny i handlowy, oraz może zapewnić polityczną i ekonomiczną niezależność Serbii.

Barcelona, 18 lutego. (P) Rzucono dwie bomby. Są ranni i zabici. Szczegółów brak.

Paryż, 18 lutego. (P) Izba deputowanych ukończyła obrady nad projektem do prawa o podatku dochodowym większością 487 głosów przeciw 56 i postanowiła przejść do rozpraw nad poszczególnymi artykułami.

Skrzynka do listów.

—?

Szanowny Panie Redaktorze! Przeczytałismy ze zdziwieniem list w „Rozwoju”, podpisany przez pp. I. Jadczyka, W. Śródkę, J. Pawłowski, A. Molsa, E. Adama, J. Owczarka, w którym panowie ci zarzucają P. Matusiakowi, że nie daje się kontrolować, bądź też zaręczającym w sklepie spółki udziałowej przyjąć przysięgę. Zaznaczamy, że tak nie jest. P. Matusiak poddał się każdemu wypadku kontroli, a wymienieni wyżej panowie nie mają o tem żadnego pojęcia, a nawet postąpił nieetycznie, wtrącając się w tę sprawę, gdyż są członkami spółki i nigdy nimi nie byli.

Franciszek Kula.

Kom. Inż. Kowalczyk.

Leon Andrzejczak.

Antoni Kitliński.

Tomasz Kubiak.

Podziękowanie.

Zarząd Tow. Akc. „Le Ferment” w Paryżu Ochrony I 150 rb., za przesyłanie na rzecz ofiarę składa serdecznie dziękuję Komitet Ochrony I.

Lactobacyllina

Mleko kwaśne (dostaje do domów), pastylki, proszek.

radykalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.

Tow. Akc. „Le Ferment” w Paryżu.
Łódź, Andrzejka 7, tel. 965 1677d18

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 18 lutego.

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	75.75	74.75	75.25
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ z 1906 r.	93.75	92.75	—
4 1/2% listy ziemskie	88.50	87.50	88.65
4% „ „ „ „	—	—	—
5% listy zastawne m. Warszawy	89.50	88.60	89.20
4 1/2% „ „ „ „ Łodzi	82.90	81.90	82.65
5% „ „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „ Łodzi	—	—	81.55
Akcje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	343	335	—
„ „ „ II-ej emisji	265	257	—
„ „ szlachecka	227	219	—
Liłopy	—	—	—
Rudzki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Pułkowskie	—	—	8 3/4
Czeki na Berlin	46.90	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju”).

z dnia 18 lutego.

Renta państwowa **75,00**

5% Prem. I-ej emisji 319
II 262
„ szlachecka 222.50

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
17/II 1 pp.	740.7	+ 2.0	93	Pn Z 3	1/2 dnia 7/11 Temperatura max. +2 1° C.
17/II 9 w.	741.3	+ 1.0	85	Pn Z 1	Temperatura min. -0.4° C.
18/II 7 r.	739.6	- 0.4	87	Pd W 3	Opadu 0.0

Bal tokarski

w Sali Angielskiej (Wólczajska 5) dla członków i wprowadzonych gości, 22 LUTEGO o godz. 8-ej wieczorem.

Wejście dla panów i wprowadzonych dam **1 rb.**, dla dam **50 kop.** 212-3-1

Piotrkowska № 200.

Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na oczekaniu.

Konsultacja 30 kop. 97-102

LEKARZ-DENTYSTA

P. RYBAK

Łódź, Wólczajska 139, I piętro.

Po kilkoletniej praktyce zagranicą, osiedlił się w Łodzi. Specjalność: korony złote, plomby porcelanowe i złote; zęby sztuczne z podniebieniem i bez.

Wyjęcie zębów bez bólu 176-3
Wólczajska № 139, I-sze piętro.

Dostarczam do domów tanie

węgiel

kostkowy w ilościach od 25 korcy. Zamówienia przyjmuje codziennie do g. 12 rano we własnym biurze. Widzewska 50, I piętro od frontu, telefonu nr 1121 1522-30

Wacław Kossakowski.

Urząd Starszych Zgromadzenia Majstrów Tkackich w Łodzi

zawiadamia niniejszem pp. członków zgromadzenia, że w dniu 28 maja r. b. uroczystie obchodzony będzie 80-letni Jubileusz Zgromadzenia i że w celu upamiętnienia tegoż dnia, zaprojektowano ułożenie grupy fotograficznej pp. członków.

Upoważnienia do fotografowania rozsyłane będą pp. członkom, o ile adresy ich są wiadome; pp. członkowie zaś, którym z powodu braku adresu lub innych powodów, powyższe upoważnienia nie zostały doręczone, są uprzejmie proszeni o odebranie takowych u starszego majstra p. Józefa Lisnera, Piotrkowska № 156, przyczem nadmienia się, że ostatni termin do fotografii naznaczony został na dzień 25 marca r. b.

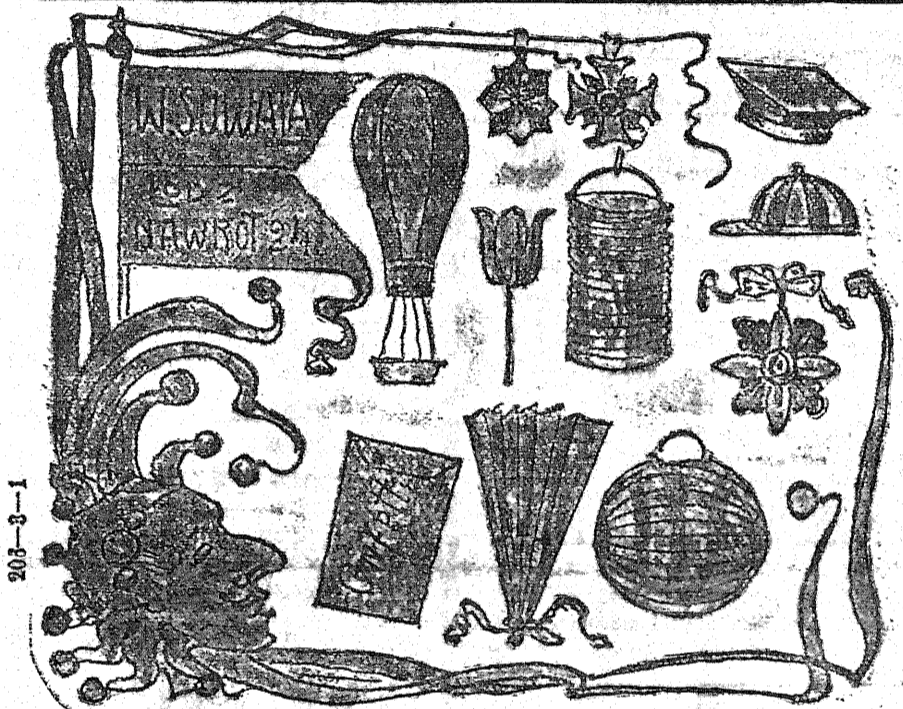
Urząd Starszych Zgromadzenia Majstrów Tkackich w Łodzi.

199-3-1

Drzewka owocowe:

gruszek, jabłoni, czereśni, wiśni i śliwki w najlepszych odmianach, różnej wielkości, pięknie wychodowane; 1000 szt. kasztanów i akacji sprzedaje w każdym czasie z własnych szkółek.

Osińska Walecownia, st. kolei Kaliskiej Główna. 204-3-1
Tamże do sprzedania OMNIBUS letni 16-to osobowy.



Pierwsza Fabryka Kotylionowa

Confetti na pudy — pud od 4 do 12 rb. Przyjmuję dekoracje sal.

W. SUWAŁA, Nawrot 24.

Pierwszorzędny dom agenturowy poszukuje

zdolnego współpracownika

chrześcijanina, cieszącego się dobrą opinią w tutejszych sferach handlowych, za dobrem wynagrodzeniem prowizyjnym. Zgłoszenia listownie przyjmuje adm. „Rozwoju” pod lit. J. R. 207-3-1

3 lub 2 pokoje

z kuchnią potrzebne od 1-go kwietnia, w ostateczności 1 lipca na ul. Piotrkowskiej lub w okolicach bliżej Piotrkowskiej. Oferty w „Rozwoju”. 202-3-1

Motor gazowy

o sile 2-ch koni, systemu Hille'go, mało używany do sprzedania, Piotrkowska 114, u L. Wekselmana. 206-3-1

Różne meble do sprzedania: pianino prawie nowe; otomana duża, szeroka, niska, turecka; druga do jadalnego pokoju z lustrem, okazala; kredens; lustro w czarnych ramach z konsolą; garnitur mebli, piąsem bordo kryte; drogi garnitur dębowy, gobelina kryta; zyrandole gazowe i t. p. Zastępcę meżna od 10 do 12 w poł. Benedykta 37, stróż wskaza. 200

Przyjmują nadrabianie pończuch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

W. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 4

Same najpiękniejsze kwiaty cięte i doniczkowe,

A proszę uważać na adres: Dzielna 4, obok apteki W-go B. Giuchowskiego.

Lwia część Łożdzian wie, że tylko u Salwy najgustowniejsze

Wszelkie wyroby z kwiatów świeżych.

Ale dodać muszą, że wszystkie po cenach bardzo umiarkowanych. 1784

Około 100 rubli zarobić może każdy umiejący czytać i pisać po polsku. Zapytania w języku polskim nadsyłać pod adresem: Karlsruhe (Baden). Postfach nr. 25. 18:4 6-4

W czwartek d. 13 lutego r. b. powierzonym sumę rb. 450 (czteryście pięćdziesiąt) Stanisławowi Borowskiemu, następnego dnia t. j. 14 lutego r. b. pieniądze te zostały skradzione przez Wojciecha Jasiaka, który zamieszkiwał u Stanisława Borowskiego. Ktośby wiedział, gdzie się Jasiak ukrywa, proszę zawiadomić natychmiast gminę Szadek, wieś Bożki. Użyć się będzie w Warszawie lub Prusach; paszport wydany z gminy Rososzycze, pow. sieradzkiego, rub. kaliski: 208 3 1 Stanisław Karpiński.

Wagner

Kaucjonowane biuro rekomendacyjne, Warszawa, Ryśka № 5,

tel. 189,99. Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko-wykształcone, bony cudzoziemki, ochronarki, a. ronomów, ekonomów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzelanych, ogrodników, gospodynie. Świadcstwa sprawdzane 1725-d 0

164 3 Na obstalunek!

Pięknie doskonałe ciasta domowe: babki, placki, strucla, ciastka kruche, torty, zwłaszcza bułeczki dworskie — po cenie nader umiarkowanej.

Tamże wydają obiady gospodarskie smaczne po 40 kop. Ul. Dzielna № 40, m. 1.

DROBNE OGŁOSZENIA.

A. Potrzebna zaraz dziewczyna lub kobieta do służby. Pierwszeństwo ma wiejska. Wiadomość w Administracji „Rozwoju” 202-3-3

Akoszerka F. Morawska przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. Ul. Złota nr. 7. 327-2-1

Członkowie drukarskie zużyte kupują do topienia. Wiadomość w „Rozwoju” — Przejazd 8.

Do sprzedania filia piaskarska. Karola nr 18. 424-3-3

Do sprzedania koń z uprzęcią i wolanem Stacey Caciory. 467-3-1

Francuzka szuka umebliwanego pokoju z pościelą i śniadaniem w centrum miasta. Wiadomość: Widzewska 94 m 47 u W-nei Kaczyńskiej. 422-2-2

Helena Borowska zgubiła kwit od paszportu, wydany z fabryki K. Poznańskiego. 470-3-1

Inteligentny młody człowiek, poszukuje posady korespondenta w języku polskim i rosyjskim, lub innego biurowego zajęcia. Oferty sub. „W. W. W.” w Administracji „Rozwoju”. 352-1

Kinematografy i obrazy, oraz kompletne urządzenia, sprzedaje tanio Teatr „Urania”, Cegielińska 34. 429-4-3

Maszyna pięknie szyjąca nożna 18 rb. i ręczna 10 rb. Piotrkowska 108-16. 436-3-3

Mogiel do sprzedania. Główna nr. 11. 445-3-2

Mieszkanie wspólne dla panienki inteligentnej do wynajęcia. Wólczajska № 97, pracownia Maryi. 895-4-3

Machiniowy garniturek mebli, jedwabiem kryty, zupełnie nowy do sprzedania. Ulica Mikołajewska nr. 39 m. 10, od 1-3. 465-2-1

Nauczycielki, bony, freblanki, gospodynie, różnych narodowości, poleca biuro Rościszewskiej, Przejazd 14. 378 6 3

Osoba w średnim wieku, energiczna, zdrowa, znająca się doskonale na kuchni i gospodarstwie domowym — pragnie przyjąć miejsce do zarządu domem w aworze, lub u księdza. Oferty pod lit. A. C. w Adm. „Rozwoju”. 371-d-6

Paulenka młoda, skromnych wymagań, znająca szycie i gospodarstwo domowe — poszukuje miejsca do dzieł. Składowa 32 m. 25. 461-3-2

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki. Zawadzka 26. 451-2-2

Pourzebne są podręczne do pracowni. Mikołajewska nr. 4. 453-2-2

Poszukuje się natychmiast wprawionej krotczyń do fartuchów za dobrem wynagrodzeniem. Łódź (Bałuty), ul. Zgierńska 25, A. Schmidt. 425-3-3

Pianino piękne, moderator, tanio sprzedam Wólczajska 214 (sklep). 39-3-3

Przyspasabiam na świadectwa. Udzielam korepetycji. Specjalność łacina. Wiadomość: ul. Widzewska № 44 u adwokata od godz. 2 1/2 do 3 1/2 po południu. 95-d

Potrzebna panna do szycia z dobrym robieniem, zaraz. Gubernatorska nr 16, w sklepie galanterijnym 463-2-1

Poszukuję miejsca kasyerki w Pabianicach lub w Łodzi; mogą złożyć 200 rb. kasyerki Oferty pod „S. S.” w Administracji „Rozwoju”. 471-3-1

Potrzebna kasyerka do apteki z niemieckim. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 475-2-1

Poszukuję szycia po domach prywatnych. Ulica Składowa № 12 m. 9. 427-3-2

Przybliżać się pies duży, czarny, rasowy pies. Odebrać go można, ul. Targowa nr. 26 u stróża. 442-2-2

Przybliżał się pies maści czarnej, podpalany. Odebrać można — ul. Andrzeja nr. 42 m. 18. 434-3-3

Specjalna pracownia zębów sztucznych. Bolesław Juszcakiewicz. Panska 75, m. 5. 8005-30 22

Student Uniwersytetu udziela lekcji. Przygotowuje do szkół oraz na świadectwa Mikołajewska 46 m. 4. 396 5 5

Wyszedł z domu dnia 14 b. m. chłopiec 14-letni, szatyn, nazywa się Józef Zakrzewski i dotąd nie powrócił. Ktośby wiedział o nim, proszę zawiadomić rodziców na ulicy Przejazd nr. 51 m. 9. 476-1

Zaginął chłopiec 12-letni, cierpiący na umysł, włosy ma blond. Ktośby wiedział o nim, raczy zawiadomić Bułowicza przy Szosie Rokicińskiej ul. Ruska nr. 12 m. 4. 477-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Sikaly, wydany z fabryki Karola Hofrichtera. 478-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Walery Szymańskiej, wydany z fabryki Heinza i Kunitzera. 462-3-1

Zgubiono na ul. Piotrkowskiej, między Andrzeja i Cegielińska, dnia 13 b. m. po pol zesztyl niemieckiego pisma „Margen” z ręczną robotą. Łaskawy znalazca raczy odnieść za nagrodą na ul. Nowomiejską nr. 3, I piętro, front. 472-1

Zaginął paszport na imię Weroniki Pawlikowskiej, wydany z gminy Gałków. 473-3-1

Zaginął paszport i bilet wojskowy na imię Antoniego Gabnera, wydany z gminy Habiłice. 474-3-1

Zaginął paszport na imię Karola Korcosińskiego, wydany z gminy Łasku. 469-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Leona Lipkowskiego, wydany z fabryki Karola Zinke. 468-3-1

Zaginął kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Ludwika Jakubowskiego, wydany z fabryki K. Krezmera. 464-3-1

Zaginął paszport i bilet wojskowy na imię Miska Libickiego, wydany z m. Wielunia, bilet wydany przez wojennego naczelnika z Piotrkowa, oraz kwit na zegarek z lombardu na rub. 3 z Połudnowej nr. 20. 466-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Władysława Łęgockiego, wydany z fabryki Scheiblera. 459-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Witkowskiego, wydany z fabryki Benicha. 455-3-2

Zaginął paszport na imię Józefa Kmion, wydany z gminy Choiny. 44-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Maryanny Brońerskiej, wydany z fabryki Barczyńskiego. 450-3-2

Zaginął paszport, wydany przez wójta gminy Ciośna na imię Johana Krzysztofa Slecht. 408-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Bronisławy Hibner, wydana z fabryki Barczyńskiego. 421-3-3

Zaginął paszport na imię Anny Jeanny Komorowskiej, wydany z gminy Radogoszcz. 419-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Złata-Bajla Szpiro, wydana przez gospodarza domu Werdygiera. 418-3-3

Zaginął kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Maryi Kubickiej, wydany z fabryki Scheiblera. 438-3-3

Zaginęły 3 świnię dnia 14 b. m. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie na ul. Lesną, № 56-26. 435 3 3

Z powodu choroby jest do sprzedania sklep spożywczy. Dom Mikołajewskiego w Koluszkach. 282-8-7

Zaginął kwit od paszportu na imię Marka Guzńskiego, wydany z fabryki B. ci Deryng. 426-3-3

Zaginął paszport na imię Kazimierza Rudeckiego, wydany z gminy Rrzew. pow. łódzkiego. 418-3-2

Zaginęła mała suczka czarna, róg Zielonej i Piotrkowskiej. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie za nagrodą rub 5 na ul. Lipową 33, do Zebrowskiego. 452-2-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Kazimierza Zaka, wydany z fabryki Langego. 440-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Władysława Bykowskiego, wydany z fabryki Anarta. 441-3-2

